



## Jacek Protas: Jeszcze nic się nie skończyło. 9 czerwca musimy iść na wybory

data aktualizacji: 2024.06.04



Wiceminister funduszy i polityki regionalnej, poseł, a wcześniej przez wiele lat marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, który negocjował dwa duże programy europejskie. Jest liderem listy Koalicji Obywatelskiej do Parlamentu Europejskiego. O tym, jakie będą niedzielne wybory i po co idzie do Brukseli, mówi w naszej rozmowie.

**Panie Ministrze, niedzielne wybory należą chyba do tych najmniej ważnych dla Polaków?**

Nie ma wyborów ważnych czy ważniejszych. Każde są świętem demokracji. Tym bardziej że od tych wyborów zależeć będzie, czy Europa będzie nadal zjednoczona i bezpieczna, czy zacznie być rozbijana od wewnątrz ku

uciesze Putina i Łukaszenki. To, że dziś czujemy się w Polsce bezpiecznie, nie oznacza, że będzie tak nadal, gdy na przykład wybory wygra PiS czy Konfederacja. My dbamy o czas pokoju i spokoju, rozwoju oraz stabilizacji. To priorytet Koalicji Obywatelskiej. Przecież tu, w naszym regionie, zaczyna się Europa. Szczególnie tu musimy solidarnie iść na wybory.

**Dlatego, że w naszym regionie jest granica Unii Europejskiej, przygotował pan specjalne wsparcie dla tych terenów?**

Powiaty graniczące z naszymi wschodnimi sąsiadami, w momencie wybuchu wojny straciły swoją atrakcyjność inwestycyjną, turystyczną i biznesową. Te ziemie będą się szybciej wyludniać, gdyż depopulacja tam przyspiesza, bez pomocy nie będzie tam impulsu do rozwoju. Stąd program, który przygotowałem dla samorządów. Otrzymają w sumie pół miliarda złotych na inwestycje. Ale to początek, bo w Brukseli będę zabiegał o większe pieniądze dla tych terenów.

**Inwestycyjnie ma tę część Polski pomóc rozwijać także projekt „Tarcza Wschód”.**

To oczywiście będzie okazja, by lokalne firmy mogły mieć pracę, ale program o kryptonimie „Tarcza Wschód” to przede wszystkim inwestycja w nasze bezpieczeństwo. Jego dokładna nazwa to Narodowy Program Odstraszania i Obrony i to największa operacja umacniania wschodniej flanki NATO od 1945 roku. Skoro chcemy od naszych sojuszników gwarancji bezpieczeństwa, to sami musimy być gotowi do obrony. Temu służyć mają m.in. rowy przeciwczołgowe, betonowe fortyfikacje, przygotowanie dróg i mostów, by w razie potrzeby można je było łatwo zniszczyć i w ten sposób uniemożliwić napastnikom dalsze

ruchy. Powstanie także system ukryć i schronów, przeznaczonych dla wojska i cywilów, a także miejsca, w których będzie można bezpiecznie składować gotową do użycia amunicję czy sprzęt bojowy. W „Tarczę Wschód” - jak Pan zauważył - będziemy angażować społeczność lokalną i podmioty gospodarcze. To dlatego, że przez wiele lat osoby mieszkające przy granicy polsko-białoruskiej i polsko-rosyjskiej żyły z wymiany gospodarczej z krajami sąsiednimi. Teraz przedsiębiorstwa i mieszkańcy okolicznych terenów będą żyli „z bezpieczeństwa granicy”. Jednocześnie nie chcemy wyłączać całego pasa polskiej ziemi z życia. Nie chcemy, by turyści, którzy przyjeżdżają na Podlasie lub północne Mazury, czuli się jak w krajobrazie wojennym.

**Wróćmy na chwilę do tego, z czym Polakom głównie kojarzy się Unia Europejska, czyli do środków zewnętrznych. Negocjował pan dwa programy regionalne województwa warmińsko-mazurskiego. Czy są inwestycje, z których jest pan szczególnie dumny?**

(Uśmiech). Jestem dumny z tego, jak nasz region się zmienił w ciągu tych 20 lat. To był bardzo intensywny czas. Kto z wchodzących właśnie w dorosłość pamięta, jak budowaliśmy nowe drogi, remontowaliśmy zabytkowe budynki, w których powstały hotele, jak budowaliśmy nowoczesne ekomariny, domy kultury, filharmonię, przedszkola czy inwestowaliśmy w ludzi, finansując szkolenia i kursy. Młodzi myślą, że tak było zawsze. Nie było. Musieliśmy wykonać tytaniczną pracę, a teraz musimy zrobić to znów, aby tego wszystkiego za jakiś czas nie stracić.

**Czyli to frekwencja zadecyduje o przyszłości Europy?**

Paradoksalnie tak. Jeśli uznamy, że wszystko już zostało „załatwione” 15 października, to przegramy te wybory. To,

że w ciągu pół roku wybraliśmy Sejm, samorząd i teraz wybieramy Parlament Europejski, oczywiście nie jest szczęśliwe, ale nie możemy odpuścić, bo nic się jeszcze nie skończyło. Skrajna prawica chce Polesitu, a Europa dziś potrzebuje zjednoczenia, a nie destabilizacji. Przecież to oczywiste. Nie pozwólmy więc za nas decydować.

**A jak głosować, to głosować na swoich?**

Pyta mnie Pan, czy namawiam, by głosować na mnie (uśmiech)?

**W trochę zawiły sposób, ale chyba o to właśnie chciałem pana zapytać (uśmiech).**

Jestem oddany naszemu regionowi od lat, pracuję na rzecz jego rozwoju i kocham to miejsce na ziemi. Znam już mechanizmy europejskie, bo byłem członkiem Komitetu Regionów Unii Europejskiej, wiem, co i jak załatwić, wiem, że nasz region nie miał od lat swojego europośła, bo przecież cały czas reprezentują nas eurodeputowani z województwa podlaskiego bądź tzw. spadochroniarze. Czas więc na kogoś, kto będzie dbał o województwo warmińsko-mazurskie, bo jest stąd, bo tu żyje i zna każdy kąt. Kampania, podczas której przejechałem nasz region wzdłuż i wszerz, pokazała mi, jak wiele już zrobiliśmy i jak wiele mamy do zrobienia. Wszystko jednak w Waszych rękach już 9 czerwca.

**Dziękuję za rozmowę.**

Dziękuję i proszę, pamiętajcie – ani kroku wstecz w walce o bezpieczną Polskę w silnej Europie!





*Materiał Koalicyjnego Komitetu Wyborczego Koalicja Obywatelska.*

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/74779-jacek-protas-jeszcze-nic-sie-nie-skonczylo-9-czerwca-musimy-isc-na-wybory>